

Słynne, gładkie eŁ – Edyta Geppert

Na pierwsze drgnienie twoich ust
Podejrzanie mi faluje biust
I małych przodków cała dzicz
Włazi we mnie na twój speech
I z hukiem pęka śmiechu trzos
Znowu gryzę dywan rycząc w głos
Topi się powagi grań
W każdym z twoich zdań

To twoje słynne gładkie "ł"
Jakbyś w dziąsłach mamałygę meł
Znów wpływa w mych małżowin głąb
Jak obłoczków białych kłąb
Łagodny jak łabędzi łuk
Słuszne jak spłacony właśnie dług
Spływa błamem złotych mgieł
Twoje gładkie "ł"

A ty w mentorski walisz dzwon
Jakby się w rodzinie trafił zgon
Już sama nie wiem śpisz czy kpisz
Lepiej nie mów tylko pisz
Bo to już nie jest śmiech to kwik
To jest jak szaleju tęgi łyk
Kiedy twój dostojny bas
Międli cały czas

To twoje słynne gładkie "ł"
Jakbyś w dziąsłach mamałygę meł
Znów wpływa w mych małżowin głąb
Jak obłoczków białych kłąb
Łagodne jak łabędzi łuk
Słuszne jak spłacony właśnie dług
Spływa błamem złotych mgieł
Twoje gładkie "ł"



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych

